Rok XI. Nr. 15 — Sosnowiec, czwartek 16 stycznia 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-82, Administracji 4-97, Drukarni /
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBRO... ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki, tel. 16.

Min. Beck o polityce zagranicznej Polski

WARSZAWA, 15. 1. Dzisiejsze posiedzenie komisji spraw zagranicznych poświęcone exose min. spraw zagranicznych Józefa Becka wywołało bardzo duże zainteresowanie członków obu ciał ustawodawczych.

Na posiedzenie przybyli m. in. marszałek senatu Prystor, marszałek sejmu Car, oraz wicemarszałkowie senatu i sejmu.

Przewodniczący komisji, wicemarszałek Schaetzel otworzył obrady, komunikując, że na porządku dziennym znajduje się expose ministra i udzielił głosu p. ministrowi.

Przemówienie min. Becka podajemy w streszczeniu poniżej:

Exposé ministra Becka

Min. Beck zaczynając przemówienie zaznaczył, że poruszy w niem szereg interesujących zagadnień i wyjaśni elementy, które służyły za podstawę podieranych decyzyj w polityce zagranicznej rządu. Min. Beck zaczął omawianie polityki zagranicznej Polski od sprawy wybijającej się na czoło dyskusyj dyplomatycznych i prasowych całego świata, sprawy konfliktu włosko - abisyńskiego.

Polska a konflikt włosko-abisyński

Praktycznie biorąc Afryka jest dla nas ziemią odległą, w której nie mamy bezpośrednich interesów. Z Włochami utrzymujemy bezpośrednie jaknajlepsze stosunki, a w przeddzień prawie wybuchu konfliktu włosko - abisyńskiego prowadziliśmy przyjazną wymianę poglądów, w celu znalezienia przez życzliwą współpracę szeregu państw poprawy stosunków w bliskim nam geograficznie rejonie naddunajskim.

Stosunek nasz zatem do aktualnego konfliktu jest całkowicie objektywny i bezinteresowny. Przechodząc do dalszego omówienia stosunku Polski do konfliktu włosko - abisyńskiego min. Beck stwierdził:

Niedaleko szukając każde z sześciu sąsiadujących z nam państw rządzi się według innych systemów i metod, inne wybrało formy dla swego ustroju i innemi hasłami je uzasadnia. Gdybyśmy zatem wedle doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść w ostateczności do czegoś w rodzaju „wojen religijnych".

Sądzę, że o wiele słuszniej jest pozostawić wszystkim państwom troskę o ich życie wewnętrzne, poszukiwać zaś solidarności i porozumienia tam, gdzie to tylko możliwe, nie kierując się w polityce międzynarodowej sympatją czy antypatją do jakiegokolwiek ustroju politycznego.

Pozostał nam zatem element ostatni, element ligi.

Nie chcę w tej chwili analizować, czy pakt ligi jest dobry, czy zły, ani wypowiadać przypuszczeń, czy się utrzyma czy nie, czy też, być może, trzeba będzie go zreformować

Sądze, że dopóki pakt ten jest przez znaczną ilość państw uznawany, to obowiązuje nas w tym samym stopniu co innych — nie więcej i nie mniej To zdecydowało o linji postępowania polskiej delegacji w Genewie.

Zasadnicze linje naszej polityki

Kiedy mówię o przewidywaniach i pracach, prowadzoonych od szeregu lat mam na myśli oczywiście okres, kiedy wielkie zasadnicze linje naszej polityki budował i tworzył Marszałek Piłsudski. Jest zresztą chyba rzeczą oczywistą że nie można wogóle mówić o polskiej polityce zagranicznej, nie mówiąc o postaci jej wielkiego twórcy.

Od szeregu lat bowiem i w przewidywaniu tego rozstroju stosunków międzynarodowych, który dziś obserwujemy polityka polska szła uporczywie drogą poszukiwania elementów konstruktywnych, a realnych, rozwiązań dla nas i dla innych pożytecznych, a praktycznych. Dzięki temu właśnie była prosta. Ułożenie głównych spraw sąsiedzkich dało jej najpełniejszy wyraz. Między 1932 a 1934 rokiem przyjęło to formy konkretnych układów.

Stawaliśmy zatem do współpracy międzynarodowej zawsze tam, gdzie działalność nasza mogła rzeczywiście mieć istotne znaczenie.

Polska polityka szukająca uproszczeń w skomplikowanym świecie zjawisk międzynarodowych, była niejednokrotnie odmienna od przechodzących równocześnie zmiennych fal życia międzynarodowego. Dawało to często i daje jeszcze teraz powód do szeregu kampanij i polemik.

Odwiedzając ubiegłego lata stolicę jednego z zaprzyjaźnionych państw, mogłem też śmiało powiedzieć: „polityka polska jest prosta — tak prosta, że niektóre szczególnie podniecone wyobraźnie nie chcą w żaden sposób w to uwierzyć".

Punktem wyjścia dla tej polityki, jak i też i celem ostatecznym musi być oczywiście interes polski, a nie co innego. Żaden wzglad uboczny, ani żadna abstrakcyjna doktryna nie może mieć na nią wpływu.

Układów politycznych podpisaliśmy niewiele, ale podpisaliśmy je poto aby dotrzymać, — wymagając oczywiście od każdego z naszych partnerów wzajemności.

Znaczenie naszej współpracy jest zresztą przez inne państwa coraz wyrazniej doceniane. Mieliśmy tego dowód na ostatniem zgromadzeniu ligi narodów, gdzie jedyną polską sprawą była ponowna nasza reelekcja do rady ligi

LITWA

Po omówieniu głównych wytycznych naszej polityki min Beck stwierdził, że dużą wagę przykładamy do zagadnienia stosunków sąsiedzkich.

Mamy, niestety, najdziwaczniejsze zjawisko w dziedzinie sąsiedztwa, t. j. Litwę sąsiada nieuznającego w stosunku do nas żadnej z norm sąsiedztwa, stosowanych przez cywilizowane kraje. Moglibyśmy powiedzieć, że jest to punkt zero, gdyby nie to, że ostatnio zakończony proces o zabójstwo ministra Pierackiego rzucił na tę sprawę nowe bolesne światło Ze znanych mi dotychczas aktów tego procesu widać na podstawie dokumentów, że jeden z byłych członków rządu litewskiego brał czynny udział w organizowaniu i finansowaniu akcji terorystycznej w Polsce. Nie omieszkam zapoznać się dokładnie ze szczegółami tej sprawy. Gdyby okazało się bowiem, że nie jest to epizod z przeszłości, lecz istniejąca stale akcja rządu litewskiego, musielibyśmy uznać Litwę za element niebezpieczny dla pokoju.

Sprawa gnębienia polaków w Czechosłowacji

Opinja publiczna polska od dłuższego czasu jest zaniepokojona traktowaniem polaków w sąsiadującej z nami republice czeskosłowackiej. Jeden z członków tej izby zgłosił w ostatnich czasach interpelację w tej sprawie — Sprawa ta jest istotnie bardzo przykra i jest rzeczą zrozumiałą, że wobec stosowania szykan w stosunku do polaków poza granicami państwa polskiego opinja nasza nie może być obojętna, a i rząd liczyć się będzie zawsze z tym czynnikiem

Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą na ten temat, opierając się na istniejących między nami układach, upoważniających nas do zabierania głosu w tej sprawie. W korespondencji tej, jak i w rozmowa jakie miałe miałem sposobność mieć w Genewie już przed paru laty z ówczesnym kierownikiem polityki zagranicznej rządu czeskiego, dałem wyraz przekonaniu, że o atmosferze, istniejącej między naszemi dwoma krajami, w pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny: traktowanie polaków w Czechosłowacji. Żadne sztuczne procedury ani żadne dyplomatyzowanie nie tu nie pomogą. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praskiego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony i przyczyni się w najprostszej drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnąbym uważać za taki fakt.

Przemówienie ministra Becka przyjęte było żywem i oklaskami. Przewodniczący wicemarszałek Schaetzel odroczył posiedzenie do jutra do godziny 11 ej, komunikując, że w dniu tym odbędzie się dyskusja nad expose ministra Becka.

Największa katastrofa lotnicza w Ameryce

NOWY JORK. 15. 1. Z Arkansas City donoszą: W katastrofie samolotu pasażerskiego pod Goodwin zginęło 18 osób. Jest to największa katastrofa, jaka dotknęła lotnictwo cywilne Ameryki

Okoliczni farmerzy błądzili kilka godzin po moczarach, zanim zdołali odnaleźć miejsce katastrofy. Szczątki samolotu znaleziono rozrzucone w promieniu około 100 metrów. Zwłoki ofiar katostrofy są tak zniekształcone, że trudno je rozpoznać.

Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ustalona.

OTWARCIE PODSTACJI RADJOWEJ W SOSNOWCU

Wczoraj o godz. 20.05 nastąpiło zapowiedziane otwarcie podstacji radjostacji w Sosnowcu.

W uroczystości otwarcia między innymi udział wzięli pp.: wojewoda dr. Dziadosz, starosta Boxa, poseł dr. Madeyski, prof. Ligoń, ks. proboszcz Jankowski.

Audycja trwała 45 minut.

Wstępne prace komisji międzyministerjalnej na Śląsku

Wczoraj rano odbyła się w sali rady wojewódzkiej w Katowicach pod przewodnictwem wojewody dr. Grażyńskiego konferencja, na której omówiono szczegółowo sytuację gospodarczą w działach węglowych i żelaznych oraz ustalono wytyczne i wynikające stąd potrzeby.

Posiedzenie to było traktowane jako otwarcie prac wstępnych komisji międzyministerjalnej.

We wczorajszej konferencji z udziałem komisji międzyministerjalnej wzięli m. udział wojewoda dr. Dziadosz z Kielc, dyrektor Martin z min. skarbu, główny insp. pracy Klott z min. opieki społecznej dyrektor dep. Peche z min. przem. i handlu dyrektor dep. Stodolski i dyr. dep Ceremowski z min. komunikacji, naczelnik wydziału Osiecki, oraz starosta Boxa z Będzina.

Popołudniu również pod przewodnictwem wojewody dr. Grażyńskiego odbyła się wstępna konferencja z przedstawicielami związków robotniczych (Z.Z.Z., Z.Z.P. i C. Z. G.) ze Śląska. Na konferencji tej obecny był również dyr. Martin.

Przedstawiciele związków przedłużyli swe postulaty i zobrazowali obecną sytuację w przemyśle węglowym i hutniczym które te sprawy znajdują się w zakresie badań komisji międzyministerjalnej.

Nowy klimat na czerwonym lądzie

Małżeństwa i sprawy poważne w Sowietach

Wśród szeregu zmian, jakie zaszły w życiu Sowietów w czasach ostatnich, wybija się m. in. wyraźna zmiana w dziedzinie obyczajowości. Wolne związki, rozwody po paru dniach, rozbicie rodziny — to wszystko zaczyna powoli zacierać się i przejawia się coraz bardziej dążność do poważniejszego traktowania sprawy małżeństwa.

MAŁŻEŃSTWA

Niemniej jednak narazie w dalszym ciągu małżeństwa zawierane w są w biurach stanu cywilnego, a ceremonja polega poprostu na wypełnieniu odpowiedniego kwestjonarjusza i złożeniu podpisów. Ostatnio jednak w prasie sowieckiej zaczynają się pojawiać artykuły krytykujące ten banalny i oschły sposób ceremonjału zaślubin. W jednem z pism ukazał się ponadto artykuł, który domaga się, aby zredagowano na nowo słowa przysięgi małżeńskiej, aby słowa te były bardziej przekonujące i gorące, nie zaś ograniczały się do chłodnego wyrażenia zgody na zawarcie związku.

Proponowana zmiana nie została jednak jeszcze narazie wprowadzona i małżeństwa nadal zawierane są tak jak w pierwszych czasach sowieckiego reżimu, a co ważniejsze, że zwiększa się jeszcze liczba rozwodów. O ile w roku 1934 na 100 małżeństw zanotowano 37 rozwodów, to w r. 1935 cyfra rozwodów przekroczyła 44 w stosunku do 100 zawartych związków małżeńskich.

Jakkolwiek Sowiety zajmują się tak szczegółową statystyką owych zjawisk, jednak mimo wszystko nie zdołano narazie nic wskórać dla zmniejszenia cyfry rozwodów.

SMUTNE DZIECIŃSTWO

Obecnie oprócz kwestji matrymonjalnej, wysunęła się w Sowietach na plan pierwszy kwestja stosunku dzieci do rodziców i odwrotne. Jest to dziedzina ciemna i ponura, wymagająca bardzo natężonej pracy, , zanim dzieci sowieckie będą miały prawo do takiego samego dzieciństwa, jak wszystkie inne dzieci na świecie. Trzeba przyznać, że reżim sowiecki w tym zakresie podejmuje pracę, jak to się mówi, od podstaw. A mianowicie urząd statystyczny (Sowiety mają pasję do satystyki) stwierdził, że podczas kiedy w czasach przedwojennych ciężar przeciętny noworodka wynsił 3 kg. 281 gr., to w okresie republikańskim ciężar ten wzrósł do 3,5 kg. wagi niemowlęcia płci męskiej i 3,35 — 3,4 kg. dla nowo narodzonych dziewczynek.

Trzeba przyznać, że troskliwość jest wzruszojąco drobiazgowa. Ale co dalej? Dalej to jest właściwie tragedja. Przedewszystkiem państwo obarczone jest ciężarem opieki nad setkami tysięcy dzieci pozostawionych przez rodziców. Są to przeważnie dzieci nieprawne, lub też poprostu pozostawione przez rodziców, którzy rozwiedli się. Ten stan rzeczy stwarza poprostu idealną szkołę przestępczą dla młodego pokolenia. Rozwiązanie tego zagadnienia nie jest tak łatwe, jakby się zdawało a bandy głodnych i bzerobotnych małoletnich stanowią w dalszym ciągu jedno z największych niebezpieczeństw Rosji.

Na tem tle powstała więc tendencja odrestaurowania odpowiedzialności rodzicielskiej za dzieci, tudzież respektu synowskiego względem rodziców.

12-LETNI — NA ŚMIERĆ

Przedstępczość wśród małoletnich, porzuconych przez rodziców na pastwę losu i zdanych na opiekę ojczyzny, wzrosła do tego stopnia, że rząd sowiecki, nie mogąc znaleźć innej rady, uciekł się do stosowania jaknajsurowszych środków dla zlikwidowania przestępstw kryminalnych popełnianych przez dzieci. W roku ubiegłym dnia 7 kwietnia ukazał się dekret, który rozciągał na dzieci, które ukończyły lat 12, możliwość wszelkiej odpowiedzialności karnej przewidzianej przez kodeks. Cóż to znaczy? Znaczy to poprostu, że kara śmierci może być dozowana wobec dzieci 12-letnich w wypadku nawet tak zwykłego przestępstwa, jak kradzież.

FRONTEM DO RODZINY

Padł rozkaz — Frontem do rodziny! No tak, rozkaz jest rozkazem. Ale do niedawna było jeszcze inaczej. Jeszcze przed bardzo niedawnym czasem można było w prasie codziennej znaleźć tego rodzaju ogłoszenia: „Ja, niżej podpisany, oświadczam, że nie mam nic wspólnego z moim ex ojcem, który nie jest zresztą niczem innem, jak tylko zwykłym burżujem", lub jeszcze inne: „Oświadczam, że moi rodzice zbyt są przywiązani do przeszłości, abym mógł żyć wraz z nimi i dlatego zrywam z nimi wszelkie stosunki". To jeszcze nie koniec.

Prawie każdego dnia można było w pismach znaleźć donosy dziecięce. Mała pionierka, Marusia Namiatowa, oskarżyła swoich rodziców przed kołchozem, że zabili wołu, co było surowo wzbronione. Rodzice oburzeni zbili dziewczynę, która skolei poskarżyła się znowu wiadrom i w rezultacie Namiatowi obydwoje, ojciec i matka, skazani zostali na rok więzienia. Jeszcze w „Prawdzie" z 18 września r. ub. można było przeczytać historję młodego Maksimowa, który zdenuncjował swojego ojca, oskarżając go o popełnienie malwersacji. Stary Maksimow dostał 5 lat więzienia, młody zaś pokaźną nagrodę. Nie są to odosobnione przykłady.

Wszystkie te fakty podawane są przez pisma sowieckie z końca roku ubiegłego. Obecnie — dzieci sowieckie mają szanować swoich rodziców i mają się już nie wstydzić swego burżuazyjnego pochodzenia. Mogą im to wspaniałomyślnie wybaczać, co ciekawsze, to fakt, że burżuazyjne pochodzenie nie przeszkadza już dziś, tak jak dawniej, w możliwości kształcenia się w szołach państwowych.

Tak więc na czerwonym lądzie zaczyna panować nowy klimat — rodzinnego sentymentu.

Po dokonaniu mordu

sprawca modlił się nad konającą ofiarą

TARNÓW 15.1. Rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Tarnowie sensacyjna rozprawa przeciw potwornemu mordercy, 22-letniemu Janowi Gądkowi z Wróblewic (pow. Brzesko), oskarżonemu o zamordowanie technika szacunkowego P.Z.U. Jana Roszkowicza z Tymowej.

Niecodzienne są szczegóły tej potwornej zbrodni. Gądek, który 15 czerwca bawił w Brzesku, przechodząc w nocy przez wieś Jasień, wstąpił do swego kolegi Władysława Dudy, a widząc go śpiącego, zabrał mu marynarkę, niejakiemu zaś Zychowi spodnie i ruszył w dalszą drogę. — Przechodząc lasem okocimskim, natknął się na śpiącego w siedzącej pozycji mężczyznę, z rowerem opartym o nogi. Gądek nie namyślając się długo, potężnym uderzeniem kija dębowego zadał cios śpiącemu w twarz, a gdy ten upadł na lewy bok, kilkakrotnie uderzył go w głowę, poczem zabrał rower, zegarek i scyzoryk i szybko się oddalił.

Po odejściu około pół kilometra zbrodniarz zawrócił, gdyż przypomniał sobie, że obok zabitego pozostawił swój kuferek. Gądek widząc, że jego ofiara daje znaki życia i rusza się, zrabowanym scyzorykiem ugodził Roszkowicza w krtań i policzek, poczem odszedłszy kilka kroków padł na kolana i odmówił modlitwy za konającego.

Po ukryciu części rzeczy w krzakach, udał się ohydny zbrodniarz do sąsiedniej wioski, gdzie z kolegami przez cały dzień uczył się jeździć na zrabowanym rowerze, a srebrny zegarek sprzedał za trzy złote. Aresztowany w dwa dni później przyznał się do zbrodni, której szczegóły z całym cynizmem opowiedział.

Z kraju

Podróż do Wiednia na podwoziach wagonów

CIESZYN, 15.1. Wczoraj podczas rewizji pociągu pośpiesznego zdążającego z Warszawy do Wiednia, na dworcu w Zebrzydowicach znaleziono 6 osób ukrytych w podwoziach wagonów. Pasażerów odprowadzono do miejscowego komisarza, gdzie stwierdzono że 4 pochodzi z Częstochowy, a 2 z Warszawy. Podróż odbyli na podwoziach wagonów nie bacząc na niebezpieczeństwo kierując się żądzą podróżowana i chęcią wydostania się zagranicę. Odpowiadać oni będą przed sądem grodzkim w Cieszynie.

Zamówienia za 8 milj. zł. robią Sowiety w Polsce

WARSZAWA, 15.1.. W Warszawie rozpoczęły się rozmowy przedwstępne pomiędzy rządem polskim a związkiem sowieckim na temat ustalenia planu importowo-eksportowego na rok 1936.

Rozmowy te dotyczyć będą zamówień metalurgicznych dla ZSRR. które na rok bieżący przewdziane są w sumie blisko 8 miljonów złotych.

Po przeprowadzeniu rozmów przedwstępnych należy się spodziewać wyjazdu delegacji do Moskwy, celem ostatecznego sfinalizowania układu kontyngentowego na rok 1936.

Fałszywe wersje o zlikwidowaniu „Wesołej Fali"

LWÓW, 15.1. Do Lwowa przybył dyr. programowy Polskiego Radja w Warszawie p. Górecki, celem załatwienia konfliktu pomiędzy „Wesołą falą" i centralą Polskiego Radja we Lwowie. Wszelkie wiadomości, które ukazały się o zlikwidowaniu „Wesołej fali" są nieprawdziwe.

Przeszło 10 tys. zł. kosztował proces zabójców ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA, 15.1. W dniu wczorajszym wydział 8 karny sądu okręgowego przystąpił do opracowania protokułu rozprawy w procesie o mord na osobie ś. p. min. Pierackiego. Protokuł ten zajmie około 1000 stron pisma maszynowego. Szczegółowe motywy wyroku gotowe będą dopiero za 2 miesiące.

Jak się dowiadujemy na mocy decyzji władz sądowych, wszyscy skazani w tym procesie pozostać mają w więzieniach warszawskich, aż do czasu rozprawy apelacyjnej.

Spowodu przesłuchania wielkiej liczby świadków zamiejscowych, jak i licznych ekspertyz sądowych przeciwko Łebedowi i towarzyszom koszty sądowe wyniosły przeszło 10 000 zł.

SEANS SPIRYTYSTYCZNY

w czasie rozprawy sądowej

Stolica Norwegji oczekuje niecierpliwie procesu, który ma się rozpocząć w dniach najbliższych. Na ławie oskarżonych zasiądzie duże grono osób z najlepszego towarzystwa.

Zorganizowali oni klub spirytystyczny, który był

pułapką dla łatwowiernych, ograbianych w klubie z pieniędzy.

Córka pewnego bogatego kupca, należąca do grona organizatorów tego klubu, nakłoniła swego ojca, ażeby uczestniczył w seansach. „Duchy" na tych seansach zapewniały kupca, iż dni jego są policzone. Pod wpływem tych proroctw, kupiec

wpadł w rozstrój nerwowy i zastrzelił się.

Śledztwo, prowadzone przez policję, wykryło klub spirytystyczny i stwierdziło, że organizatorzy seansów działali w porozumieniu z córką zmarłego kupca, która chciała jak najprędzej odziedziczyć majątek.

W skandaliczną aferę wmieszanych jest wiele wybitnych osobistości, a wśród nich kilku znanych lekarzy i jeden z sędziów sądu najwyższego.

Proces budzi tem większe zaciekawienie, że oskarżeni ofiarowali dowód prawdy, że seanse ich nie były oszustwem i że na nich

pojawiały się „prawdziwe duchy".

Obrona wystąpi w procesie z wnioskiem o urządzenie spacjalnego seansu spirytystycznego podczas rozprawy z udziałem całego trybunału.

Kto wygrał na loterji?

W ósmym dniu ciągnienia 14 bm. 4-klasy 3 ciągnienie:

Stała dzienna wygrana zł. 30000 nr. 21426.

Zł. 10.000 — 46769 54533 137516 172963 186121.

Zł. 5000 — 50345 106893 161344 179231.

Zł. 2000 — 8605 15007 17561 29543 32110 41673 45285 47551 47540 102417 111124 135839 126752 140626 160607 163952 167137 189833.

Zł. 1000 — 1687 4729 8470 9644 25484 42152 44523 45946 49475 70639 71591 82843 84525 96400 164875 105688 118526 128214 129937 132203 132589 133616 149715 164597 173198 173427 178777 186609 191161 193302.

—::—

Zł. 10.000 na Nr.: 22887 115360 167535.

Zł. 5.000 na Nr.: 430 20090 37455

Zł. 2.000 na Nr.: 50842 73355 83263 84331 90059 91675 99207 105535 107790 116274 126184 147882 155308 163761

Zł. 1.000 na Nr.: 560 1554 8006 9578 13928 14188 22050 43280 57130 65976 73192 78488 87087 93051 100865 103234 106531 107202 116175 128870 130875 135424 138901 145329 150057 155459 156166 162144 171510 175742.

Spadek liczby małżeństw w Polsce

W okresie ostatnich lat daje się zauważyć spadek liczby małżeństw w Polsce. Podczas gdy w r. 1929 zawarto w całym kraju 299.171 małżeństw, to w r. 1934 liczba małżeństw spadła do 270.255. Spadek jest tem większy, że w okresie tym zanotowano znaczny dość wzrost ludności: podczas gdy w roku 1929 przypada na 1000 mieszkańców 9.4 małżeństw, to w r. 1934 tylko 8.3 małżeństw.

Na przestrzeni lat 1932—1934 ilość małżeństw w liczbach bezwzględnych wzrasta, wynosi mianowicie kolejno 268.801 małżestw, 273.874 i 277.255 małżeństw, w stosunku jednak do liczby ludności pozostaje bez zmiany, mianowicie na 1000 mieszkańców w okresie tych trzech lat przypada rocznie 8.3 małżeństw.

W okresie 3 kwartałów r. 1935 zawarto w Polsce 196.069 małżeństw; na 1000 miaszkańców przypada 7.8 małżeństw, t. j. o 0.1 małżeństw więcej niż w tym samym okresie r. 1934.

——oOo——

PRZEZ BEZPIECZEŃSTWO PRACY DO ZWALCZENIA MARNOTRAWSTWA

250 miljonów rocznie strat gospodarczych

Pod takiem słusznem hasłem wydany został przez instytut spraw społecznych kalendarz bezpieczeństwa i higjeny pracy na r. 1936. Kalendarz stwierdza, że straty gospodarcze spowodu wypadków przy pracy sięgają wielu miljonów złotych rocznie, a więc: na 60 miljonów zł. rocznie przybywa rent, wypłacanych inwalidom pracy, 40 milj. zł. kosztuje rocznie leczenie tych, którzy ulegli wypadkom, na 70 milj. złotych można obliczyć koszty zniszczenia zdolności do pracy ludzi, którzy ulegli wypadkom, na 80 milj. zł. — straty, jakie ponosi z tego tytułu przemysł, ogółem więc gospodarstwo nasze ponosi spowodu wypadków przy pracy 250 milj. zł. strat rocznie.

Nie mniejsze straty wywołują choroby, które powstają wskutek niehigjenicznych warunków w miejscach pracy. Są to straty olbrzymie, których brak danych nie pozwala dotychczas obliczyć.

Na dowód jednak, jak znaczny wpływ ma środowisko pracy na zdrowie, kalendarz przytacza, według statystyki angielskiej, różnice w procencie śmiertelności robotników, zależnie od wykonywanego przez nich zawodu. Okazuje się, że w stosunku do przeciętnej śmiertelności wśród ogółu ludności, przyjętej za 100 (uwzględniono osoby w wieku od 20 do 65 lat), śmiertelność robotnikówo rolnych wynosi 69, nauczycieli — 73, natomiast np. przędzalników bawełny 125, kamieniarzy 139, szlifierzy metali — 199, górników w kopalniach cynku i miedzi — 323.

Znaczenie bezpieczeństwa i higjeny pracy jest w Polsce tem większe, że, jak podkreślają autorzy kalendarza, głównem naszem bogactwem narodowem nie jest ziemia, las, węgiel, nafta, ale człowiek i jego praca. Praca natomiast tem więcej przysparza bogactw, im lepiej jest zorganizowana, a jest ona dobrze zorganizowana dopiero wtedy, gdy wyzwala siły twórcze człowieka, gdy nie niszczy zdrowia i podnosi jego kulturę.

I tu w szeregu niezmiernie ciekawych fotografji z polskich fabryk przedstawia się, jak już kulturalny wygląd wejścia do fabryki może wpłynąć dodatnio na nastrój robotnika, że podwórze fabryczne niekoniecznie musi mieć wygląd ponury i zaniedbany, można mu bowiem nadać formę porządną i estetyczną, jak ważną rzeczą jest móc przebrać się do pracy w porządnej szatni, a ubranie domowe pomieścić w czystej szafie, nie zaś na kołku przy maszynie, o ile bardziej smakuje jedzenie i więcej przynosi pożytku organizmowi, spożyte w czystej, jasnej sali jadalnej, niż połknięte na sali pracy. Kalendarz ilustruje dalej, jak ogólny ład i porządek w warsztacie jest wyrazem dobrej organizacji, stwarza atmosferę sprawności pracy i wywołuje uczucie zadowolenia u pracowników, jak natomiast bezład i niechlujstwo są największymi wrogami wydajności pracy i najczęstszemi przyczynami wypadków przy pracy.

Szereg zdjęć uwidacznia, że gimnastyka stosowana w czasie przerw w pracy sprawia ulgę i rozprężenie zmęczonym mięśniom, a dalej jak można dobrze wykorzystać czas wolny po pracy na boiskach sportwych, w świetlicach i bibljotekach, urządzonych w zakładach pracy. Wprawdzie dobre urządzenia higjeniczne są często kosztowne i nie każdy zakład pracy może odrazu je wprowadzić, ale w każdym najmniejszym nawet warsztacie może być czysto i porządnie. Nieład i brud nie są niezbędnymi towarzyszami pracy, przeciwnie są wrogami pracy, wpływającymi ujemnie na jakość i wydajność pracy, oraz na zdrowie pracowników.

Straty gospodarcze, spowodowane złemi warunkami pracy wiążą się ściśle ze stratami społecznemi, z utratą zdrowia i życia robotników. Jest to zagadnienie olbrzymiej wagi społecznej i państwowej, to też na froncie tym stanąć do walki muszą wszyscy.

Instytut kończy doskonałe wydanie kalendarza wezwaniem do wszystkich, mających styczność z warsztatami pracy, do inżynierów, lekarzy, techników, robotników, aby komunikowali instytutowi wszelkie swoje, najdrobniejsze nawet, spostrzeżenia i uwagi na temat racjonalnej organizacji pracy z puntu widzenia bezpieczeństwa i higjeny pracy, spostrzeżenia bowiem ludzi, którzy stykają się z temi zagadnieniami w życiu codziennem mogą być bardzo cenne i z pożytkiem wykorzystane.

Dzięki takiej mobilizacji społeczeństwa może wreszcie zagadnienia bezpieczeństwa i higjeny pracy zdobędą sobie u nas prawo obywatelstwa zostaną odpowiednio ocenione i zrozumiane, tak jak oddawna już zostały ocenione i zrozumiane w innych państwach.

Gdy zapanował książe Karnawału..

Jak w różnych krajach obchodzono dawniej karnawał?

Karnawał jest jednym z najstarszych obchodów ludowych, źródła jego doszukiwać się należy w starożytnych wierzeniach. W Grecji przebrania i maski ukazały się po raz pierwszy podczas obchodu święta Chleba i Wina. Obchody te zawędrowały później do Rzymu, gdzie na cześć Jupitera, Wenery i Saturna, nazwane zostały „saturnaljami" lub „bachanaljami".

Najbardziej też charakterystyczne obchody karnawałowe spotykamy w średniowiecznym Rzymie. Urządzano na Corso wyścigi dzieci, starców i żydów, który z nich biegli do mety, gdzie otrzymywali sztukę płótna. Po drodze publiczność chłostała zawzięcie zwłaszcza żydów, jakby dla przypomnienia im, że biczowali oni niegdyś Chrystusa. W czasie tych obchodów obrzucano się również różnemi przedmiotami.

Piękniejszy jeszcze niż w Rzymie był karnawał w Wenecji, gdzie już natura i architektura stworzyły odpowiednio piękne ramy do tego Cudne korowody pieszych i gondoli stanowiły widok nie do opisania. Szał karnawałowy trwał tam bez przerwy 6 miesięcy, a w tym czasie prawie wszyscy mieszkańcy miasta chodzili w maskach.

W wieku 18 osiągnął karnawał największy rozkwit. Nie było ąmyba narodu na świecie, którzyby nie obchodził tego święta nawet czarni z Ameryki, którzy twarz pomalowawszy na biało, tańczyli przy świetle księżyca. Niemcy znali wspaniałe pochody rycerzy i halabardników, a kończyły się one zazwyczaj pijaństwem i obżarstwem.

Anglicy jako zimny naród przebywali więcej w domu, pijąc olbrzymie ilości whisky i gin'u. Amerykanie północni urządzali pochody. We Francji król nawet brał udział w pochodach z początku dyskretnie, aż póki Ludwik 15 nie wprowadził oficjalnej zabawy w Operze, której tradycja w czasie karnawału utrzymuje się do dzisiejszego dnia.

Aresztowanie pana młodego w kościele

Zamiast wesela — więzienie

WARSZAWA, 15. 1. Na skutek amnestji został zwolniony z więzienia mokotowskiego Jan Chomski, obywatel amerykański, znany na bruku warszawskim i na Górnym Śląsku z różnego rodzaju szantaży, oszustw i nadużyć, notowany i fotografowany w urzędzie śledczym w Warszawie, jako szantażysta matrymonjalny.

Specjalnością Chomskiego było werbowanie za pośrednictwem ogłoszeń, młodych, przystojnych i bogatych panien, z któremi zawierał znajomości, wkrótce prosił o ich rękę, poczem, na rachunek posagu,

wyłudzał większe lub mniejsze sumy gotówki.

Swego czasu Chomski otworzył przy ul. Chłodnej zakład fotograficzny, gdzie bezinteresownie dokonywał zdjęć swoim narzeczonym. W jakiś czas później otworzył przy ul. ks. Skorupki biuro matrymonjalne, wyłudzając od zgłaszających się kandydatek i kandydatów pewne sumy na koszta, związane z wyszukaniem odpowiedniej partji.

Widząc, że na bruku stołecznym grunt pali mu się pod nogami, Chomski wyjechał do Katowic. Tam wynajął duży lokal, zamieścił kilkanaście ogłoszeń o poszukiwaniu personelu biurowego do nowopowstającego biura. Skutek ogłoszeń był nadspodziewany. Zgłosiło się kilkanaście osób, przyczem pomysłowy oszust zdołał od stu z nich

pobrać kaucje na sumę około 15.000 zł.

Tym razem Chomski został aresztowany i osadzony w więzieniu. Po pewnym czasie przesłany został do więziania w Mokotowie, ponieważ poprzednie jego afery miały miejsce na terenie stolicy. Zaznaczyć należy, iż Chomski, z polecenia komisarjatu rządu i za aprobatą min. spraw wewn. został wydalony, jako uciążliwy obywatel, z granic Rzeczypospolitej.

Natychmiast po opuszczeniu więzienia mokotowskiego, Chomski odwiedził jedną z kochanek swych, 25 letnią Irenę Pucek (ul. Ogrodowa 9), która w wielu wypadkach była mu pomocną w jego aferach,

odgrywając rolę sekretarki.

W ub. niedzielę Chomski postanowił poślubić Puckównę. Po otrzymaniu odpowiednich dokumentów i gdy zdawałoby się, że nic nie stanie na przeszkodzie szczęściu młodej pary, powiadomiona o nowej bigamji policja śledcza aresztowała Chomskiego w kościele Ewangelicko - Reformowanym (Leszno 18) na kilka minut przed zawarciem związku małżeńskiego. Oszusta we fraku przewieziono do urzędu śledczego. Drugą taksówką pojechała panna młoda, celem złożenia odpowiednich zeznań.

Ulgi w spłacie zobowiązeń

spółdzielni rolniczych i ich central

Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich centrali.

Dekret daje spółdzielniom rolniczo-handlowym możność uporządkowania spłaty swoich zobowiązań przez zawarcie układu z wierzycielami na warunkach łagodniejszych, od przewidzianych w prawie o postępowaniu układowem. Do orzekania w tem postępowaniu powołane będą wojewódzkie urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Suma długu może być układem rozłożona na raty na okres do lat 14 tu. Dekret postanawia, że bez zgody zainteresowanych wierzycieli nie można obniżać należności publiczno - prawnych oraz z tytułu umowy o pracę

Z dobrodziejstw dekretu odłużeniowego skorzysta około 300 spółdzielni rolniczo - handlowych, wykazujących zobowiązania wobec wierzycieli na sumę 46 milj. zł., z czego najpoważniejsze zobowiązania skoncentrowane są w banku rolnym, w centralnej kasie spółek rolniczych, w banku związku spółek zarobkowych w komunalnych kasach oszczędności i w centralach handlowych spółdzielni.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

. . . .

Kiedy komisja międzyministerjalna przyjedzie do Zagłębia Dąbrowskiego

Jak to już donosiliśmy, w celu omówienia z przedstawicielami przemysłu węglowego i hutniczego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego ich sytuacji oraz wysłuchania aktualnych dezyderatów w wywienionych przemysłach. została powołana przez rząd do życia komisja międzyministerjalna.

W skład jej wchodzą przedstawiciele ministerjum przemysłu i handlu skarbu, komunikacji, opieki społecznej pracy (ministerjum opieki społeczn.), dyr. departamentu górniczego- hutniczeg Czesław Peche jako przewodniczący komisji oraz dyr. departamentu Ceceniowski i Stodolski (minister. komunikacji), Marjan Klott, główny inspektor pracy (minister. opeki społecznej) dyr. gabinetu Mactin (minister. skarbu) oraz Zyborski naczelnik wydziału minister. spraw zagranicznych.

Pozatem w pracach będą brać udział naczelnicy wydziałów, węglowego Korsak hutniczego Lewandowski naftowego Friedberg, naczelnik wydziału komunikacji Michalski oraz radcowie Matkiewicz. Zdeptuła i Krogulski.

Dotychczas dokładnie nie wiadomo kiedy komisja ta obradująca od wczoraj na Śląsku przybędzie do Zagłębia

Możliwe jest, że przedstawiciele związków robotniczych Zagłębia zostaną wezwani do Katowic, gdzie odbędą konferencje z komisją międzyministerjalną.

Jak się dowiadujemy bowiem dziś wyjeżdzają do Katowic celem odbycia konferencji przedstawiciele C. Z. G. z sekretarzem Bielnikiem oraz przedstawiciele związku robotników przemysłu metalowego z sekretarzem Angierem na czele.

Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

W sali komunalnej kasy oszczędności w Będzinie odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie zagłębiowskiego komitetu obywatelskiego uszczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego W zebraniu wzięło udział około 200 osób reprezentując wszystkie warstwy społeczeństwa zagłębiowskiego z przedstawicielem rządu starostą pow. Boxą na czele.

Zagaił zebranie starosta J. Boxa, prosząc na przewodniczącego prezesa sądu okręgowego w Sosnowcu p. A. Kordowskiego. Sekretarzowała p. I. Kasprzykówna.

Na wstępie zebrania starosta Boxa omówił cele i zadania mającego powstać komitetu, poczem rozwinęła się dyskusja na temat wyboru członków komitetu uczczenia pamięci Marszałka.

Uchwalono, że wszyscy obecni na zebraniu tworzą zagłębiowski komitet uszczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Do prezydjum tego komitetu zostali wybrani **p. P.: starosta J. Boxa, prezes sądu okręgowego w Sosnowcu p. A. Kordowski dowodca garnizonu 23 p. a. l. płk. Goreczyński ks. dziekan Gola. prezydent m. Sosnowca poseł J. Kaczkowski, prezydent m. Będzina mgr. A Izydorczyk, wiceprezydent Dąbrowy T. Trzesimiech. burmistrz Czeladzi p. Dorobczyński i przedstawiciel federacji związku obrońców Ojczyzny kpt. Styka.**

Nowopowołany do życia komitet będzie miał na wstępie za zadanie tworzenie komitetów miejskich, gminnych i wiejskich. Fundusze, jakie będą zebrane przez poszczególne komitety będą przekazywane w całości do centralnego komitetu w Warszawie.

W jaki sposób społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego będzie chciało uczcić drogą mu pamięć Marszałka Piłsudskiego — narazie nie ustalono. Projektów jest kilka. między innemi i budowa muzeum. Sprawę tę ostatecz nie ustali nowoutworzony komitet.

Kto będzie prezydentem miasta Dąbrowy?

Sprawa obsadzenia stanowiska prezydenta m. Dąbrowy po dłuższej przerwie ponownie ujrzy światło dzienne na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Do ogłoszonego przez magistrat konkursu na stanowisko zawodowego prezydenta zgłosiło się 23 kandydatów. A więc liczba ubiegających się o to stanowisko jest dość pokaźna.

W liczbie kandydatów znalazły się jak już swego czasu podawaliśmy, trzy osoby z terenu Zagłębia, a mianowicie: burmistrz Czeladzi Dorobczyński, b. prezydent m. Dąbrowy Z. Cieplak i sekretarz sejmiku zawierckiego p. Czarnota.

O ile więc weźmiemy pod uwagę, że radni miejscy w Dąbrowie postawili za warunek, aby prezydent Dąbrowy był z Zagłębia, to wyżej wymienione kandydatury należy uważać za jedne z poważniejszych.

Pozatem dowiadujemy się, że z kandydatów pozamiejscowych poważne kwalifikacje na objęcie stanowiska prezydenta posiadają wicestarosta z Radzymina p. Czerwiński oraz dwuch burmistrzów.

Duzo się również mówi na temat obsadzenia stolca prezydentowskiego przez dr. Piwowara. A nawet są i tacy którzy opowiadają, że władze wojewódzkie już zatwierdziły prezydentem Dąbrowy dr. Piwowara. Otóż pogłoska ta jest nieprawdziwa.

Co zaś pokaże posiedzenie rady miejskiej, na którem rozpatrywana będzie sprawa wyboru prezydenta Dąbrowy— narazie trudno przewidzieć.

Należy zaznaczyć, że dr. Piwowar do ogłoszonego przez magistrat konkursu nie stanął. Wysuwanie więc kandydatury dr. Piwowara. na posiedzeniu na którem rozpatrywane będą i poddawane pod głosowanie kandydatury zgłoszone z konkursu — nie miałoby sensu.

Rzekomy rezerwista podróżował po Polsce

Na kol. Piaski kombinatorowi się nie powiodlo

Na kolonji Piaski zatrzymany został onegdaj przez policję 25-letni Władysław Pawlos, zamieszkały w Janowie Lubelskim.

Zapytany o cel swego pobytu w Zagłębiu Pawlos oświadczył, że z ramienia związku rezerwistów w Janowie Lubelskim odbywa podróż turystyczną naokoło Polski.

Jak ustalono, „podróżnik“ w wojsku wcale nie służył i nie jest członkiem związku rezerwistów.

Kombinator wędrował po Polsce zaopatrzony w księgę do zbierania podpisów od różnych organizacyj i osób. Pawlos wyłudzał również datki pieniężne z czego się utrzymywał.

Niefortunnym turystą zajęła się policja Pawlos niewątpliwie zmęczony podróżą odpocznie obecnie za kratkami.

Obywatel czeski zatrzymany w Dąbrowie z 8 litrami spirytusu podejrzanego pochodzenia

Onegdaj na dworcu kolejowym w Dąbrowie zatrzymany został 25 letni Edward Werb, zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 84.

Zatrzymany wiózł w walizce 8 litrów spirytusu gorzelnianego, podejrzanego pochodzenia.

Dodać należy, że Werb jest obywatelem czeskim i nie posiada zezwolenia władz na pobyt w Polsce.

W czasie śledztwa Werb zeznał, że w tych dniach ma zamiar ożenić się i spirytus wiózł na wesele do swej narzeczonej, zamieszkałej w Dąbrowie.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia gdzie Werb nabył spirytus.

KONTRASTY — CZY HARMONIJNA CAŁOŚĆ?

Zagadnienie to jest kwestją dnia. Czy elegancja i kokieterja kobieca ma być oparta na kontrastujących ze sobą kolorach czy też na symfonji barw? Moda platynowych blondynek — a nawet włosów białych, czerwonych i niebieskich — odniosła pewien sukces dzięki kontrastowi, jaki te kolory tworzyły z bronzową, opaloną twarzą. Lecz kontrasty tego rodzaju szybko wyszły z mody, gdyż charakter ich był do pewnego stopnia brutalny.

Dzisiaj powracamy do harmonji... harmonijna całość w dziedzinie stroju, w odcieniach włosów, rzęs... A co za tem idzie powracamy również do „naturalnej“ cery, cery, promieniejącej zdrowiem i młodością Oto czarująca moda — czyż Natura nie zastępuje najlepszych kosmetyków? Ale moda ta wymaga pewnych zabiegów... Przedewszystkiem należy starannie pielęgnować cerę. Jest to dzisiaj niezmiernie łatwe dzięki mydłu Palmolive. Olejek oliwkowy w mydle Palmolive — to nowoczesna i praktyczna realizacja antycznej recepty piękności, stosowanej przez Kleopatrę i słynne w czasach starożytnych królowe piękności. 3.000 lat powodzenia! Oto dlaczego 20.000 specjalistów kosmetyki zaleca mydło Palmolive! Używajcie mydła Palmolive regularnie dla swej toalety codziennej, jak również do kąpieli. Jego niska cena pozwoli Wam na to. W ten sposób uzyskacie nietylko piękną cerę, lecz również gładkie i delikatne ciało. Wasza codzienna kąpiel jest dzięki mydłu Palmolive prawdziwym zabiegiem piękności.

——o——

20 PROC. WIĘCEJ ŚWIATŁA ZA DARMO.

Na rynku ukazały się nowej konstrukcji żarówki, tak zwane OSRAMÓWKI—D, których palniki świetlne są zbudowane z dwuskrętnego drutu wolframowego, wydzielające do 20 proc. więcej światła, niż żarówki w wykonaniu dotychczasowym. Osiągnięcie tego sukcesu kosztowało blisko 20 lat pracy i badań laboratoryjnych, uwieńczonych jednak znakomitym wynikiem. podniesiono bowiem wydajność świetlną żarówki, nie kosztem prądu, lecz wielkiem udoskonaleniem technicznem.

Blisko 20 proc. więcej światła wydzielanego przez OSRAMÓWKI -D otrzymuje spożywca za darmo, bo ani żarówka tego typu, ani też pobierany przez nią prąd nic więcej nie kosztuje ponad dotychczasowe wydatki.

KRONIKA

Czwartek 16 Styczeń	Dziś: Marcelego Jutro: Antoniego Wschód słońca: 7.33 Zachód słońca 3.44

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 16 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Sentyment i humor w piosenkach przed stu laty. 16.00 Cała Polska śpiewa. 17.00 Co to jest samokształcenie. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Recital fortepianowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Tu sprzedaje się maski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.40 Nasze pieśni. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

Czwartek, 16 stycznia.

6.50 Muzyka lekka. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 13.00 Płyty. 13.20 Koncert w wyk. ork. mandolinistów. 15.20 Wiadomości giełdoowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 16.15 Płyty. 18.20 Kukiełki śląskie. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Karlikowa poczta. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy 19.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Skrzynka francuska.

• • •

Ku uwadze radjosłuchaczy: Całodzienny program nadawczy stacji katowickiej poza wyżej wymienionemi godzinami własnych audycyj wypełniony jest ogólnopolskim programem, uwidocznionym powyżej

——o——

Z Kielc

(k) **Nowe Koło LOPP.** W lokalu obwodu powiatowego LOPP. pod przewodnictwem prezesa obw. p. Polita i przy udziale członków zarządu pp. Krzyżanowskiego i Wieczorka oraz przedstawicieli starostwa i izby rzemieślniczej odbyło się organizacyjne zebranie cholewkarzy żydowskich celem zorganzowania koła LOPP.

Po wysłuchaniu referatów przewodniczącego prezesa cechu p. Granatmana i instruktora p. Sobla oraz przemówienia przedstawicieli starostwa kpt. Sarkana zebrani postanowili zawiązać koło LOPP. przy cechu cholewkarzy żydwoskich i wybrali zarząd koła i komisję rewizyjną.

Na zebraniu podpisało deklarację 36 członków wpłacając jednocześnie pierwszą składkę za miesiąc styczeń.

(k) **Napad na kupca.** Wczoraj około g. 24 do jatki mięsnej Joska Białobrody przy ul. Bodzentyńskiej w Kielcach wtargnęło dwuch uzbrojonych w jakieś tępe narzędzia napastników, którzy po zamknięciu sklepu rzucili się na Białobrodę i poczęli go bić aż do utraty przytomności.

Gdy Białobroda upadł na ziemię, napastnicy zabrali z szuflady około 50 zł. i zbiegli. Policja ustaliła, że śmiałego napadu dokonali: Icek Łataś i Icek Bojgiem — obaj z Kielc, znani w policji jako awanturnicy i karani przez sąd za kradzieże.

Napastników aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Oszustwo.** — Ofiarą sprytnego oszusta padła Helena Kowalska, zam. w Skarżysku — Kamiennej. Kowalska będąc w urzędzie pocztowym w Kielcach — poprosiła nieznanego jej osobnika o napisanie telefonogramu do Stansławowa. Nieznajomy za opłatą 5 zł. zgodził się napisać i wysłać telefonogram, na co Kowalska wręczyła mu jeszcze 5 zł. Na drugi dzień oszust wręczył Kowalskiej telefonogram z rzekomą żądaną odpowiedzią ze Stanisławowa.

Po sprawdzeniu w urzędzie pocztowym Kowalska przekonała się, że padła ofiarą oszusta, gdyż telefonogram nie był nadany i pod jej adresem nie nadeszła żadna odpowiedź ze Stanisławowa.

Po amnestji w Zagłębiu Dąbrowskiem

Odwrotna strona medalu

Od chwili ogłoszenia amnestji upłynął zaledwie tydzień, a już wiele przestępców powróciło spowrotem za kraki. Codziennie prawie słyszy się w Zagłębiu Dąbrowskiem, o kradzieżach dokonywanych przez amnestjowanych złodziei i włamywaczy. Amnestja ma bowiem i drugą stronę medalu. Trudno bowiem wierzyć, że złodziej wypuszczony z więzienia powróci do normalnego życia i zajmie się pracą. Przecież tej pracy nigdzie obecnie nie można znaleźć. Dlatego też siłą przyzwyczajenia i zresztą z konieczności amnestjowani przestępcy przystępują do dawnego rzemiosła.

Władze policyjne w związku z tem mają obecnie wiele roboty.

Prace policji utrudnia jeszcze dziwna jakaś obojętność społeczeństwa.

Weźmy kilka faktów, które miały miejsce w Zagłębiu:

Przed paru dniami okradziono w Sosnowcu jednego z pracowników kolejowych. W mieszkaniu wówczas nie było nikogo z domowników. Jak się w czasie dochodzenia okazało kilku lokatorów tego domu widziało jakichś podejrzanych osobników, którzy walizkami schodzili z drugiego piętra na którem mieści się mieszkanie, gdzie dokonano kradzieży.

Nikogo jednak nie zainteresowało co podejrzani osobnicy porabiają na korytarzu. Tembardziej, że jeden z ładanych mieszkańców domu zeznał, że widział o tem, iż w mieszkaniu na II piętrze nie było w tym czasie domowników.

Obecnie więc mieszkańcy Zagłębia we własnym interesie winni baczną uwagę zwracać na swoje mieszkania i nie zostawiać ich bez opieki.

AMNESTJOWANY WIĘZIEŃ GROŹBĄ DOMAGA SIĘ JAŁMUŻNY.

Zdarzają się również częste wypadki, że amnestjowani więźniowie chodzą po domach i domagają się kategorycznie jałmużny.

Oto jaki wypadek miała ostatnio jedna z mieszkanek Sosnowca:

Do drzwi jej mieszkania pozapukał się dobijać jakiś osobnik, który na zapytania oświadczył, że ma pilną sprawę do zakomunikowania.

Gdy kobieta, będąca sama w mieszkaniu otwarła drzwi, osobnik ów wszedł do kuchni i podniesionym głosem oświadczył, że jest amnestjowanym więźniem i domagał się wsparcia.

Przestraszona niewiasta wręczyła mu kilkanaście groszy i udobruchany „żebrak" opuścił mieszkanie.

Zauważyć trzeba, że osobnicy owi nachodząc mieszkania oświadczają, że przyjmują tylko datki pieniężne, gdyż potrzebują pieniędzy na przejazd koleją do miejsc zamieszkania i t. p.

Do Zagłębia poza mieszkającymi tu przestępcami przybyli jeszcze złodzieje i z innych terenów.

OSTATNIE KRADZIEŻE W ZAGŁĘBIU

Onegdaj na gorącym uczynku dokonywania kradzieży w mieszkaniu Stanisławy Kaczkowskiej w Sosnowcu przy ul. Średniej 13 zatrzymany został osobnik podający się za Stanisława Gancarza z Krakowa. Osobnik ów nie posiadał żadnych dowodów osobistych. W badaniu schwytany złodziej zeznał, że chodzi po prośbie, a wytrychy, które przy nim znaleziono rzekomo znalazł.

Policja ustaliła że ów „proszalny ptaszek dokonał przed kilku dniami kradzieży w mieszkaniu Ignacego [illegible] pli w Sosnowcu przy ul. Pustej 1?

Pozatem usiłował on dokonać kradzieży w mieszkaniu Lucjana Łasnia przy ul. Będzińskiej 33 w Sosnowcu został jednak spłoszony. Dalsze dochodzenie w toku.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem poraz 17 ciesząca się niebywałem powodzeniem, świetna operetka Hervego z prologiem red. K. Łwierka pt. „Nitouche". Operetka ta dzięki świetnej grze artystów z pp. Gołaszewską, Iwańskim i Fertnerem na czele zespołu, ciekawej inscenizacji dyr. J. Gołaszewskiego oraz pięknym melodjom stała się sensacją naszego miasta, dlatego też każde przedstawienie odbywa się przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali

Jutro o godz. 8-ej wieczorem teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu, przebojową rewję pt. „Dobra jest".

W sobotę premjera ostatniej nowości scen europejskich, świetnej farsy p. t. „Hurra — chłopczyk". W roli głównej wystąpi ulubieniec publiczności p. St. Iwański. Przygotowuje sztukę reż. T. Krotke.

DUPLIKATY ŚWIADECTW SZKOLNYCH KOSZTUJĄ PO 5 LUB 10 ZŁ.

Ministerjum WR. i OP. ustaliło nowe taksy za wydanie duplikatu świadectw szkolnych w państwowych szkołach średnich ogólno - kształcących. Taksy te ustalone zostały na 5 i 10 zł. zależnie od rodzaju świadectwa. Ponadto za wydanie duplikatu świadectwa zainteresowani uiszczać mają prócz taks opłatę stemplową znaczkami w wysokości przewidzianej o opłatach stemplowych.

---o---

BIŻUTERJĘ ZNALEZIONO W MELINIE ZŁODZIEJA W SOSNOWCU.

W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie kradzieży biżuterji dokonanej z mieszkania na szkodę Stanisławy Gryczyń skiej z Katowic — przytrzymano jako silnie podejrzanego o jej dokonanie **Juljana Cynekiewicza z Sosnowca.**

W jego kryjówkach znaleziono w Sosnowcu i Szopienicach w całości skradziona biżuterję, którą zwrócono poszkodowanej poczem sprawcę z doniesieniem przekazano władzom sądowym w Katowicach.

---o---

— Drobny pożar w Sosnowcu. Wczoraj w nocy na strychu domu przy ul. 3 maja 23 w Sosnowcu, gdzie mieści się hotel „Victorja" zapaliła się ściana oraz sufit na poddaszu. Ogień ugasiła przybyła na miejsce straż ogniowa. Straty wynoszą około 400 złotych.

Jak stwierdzono pożar powstał od rozgrzanej rury piecyka żelaznego, mieszczącego się w pokoju obsługacza hotelowego.

— Zabawa ompiacka. W dniu 18 bm. o godz. 20 odbędzie się zabawa karnawałowa ogniska OMP. im. gen. Br. Pierackiego. Do tańca przygrywać będzie trojo T. Szkutnika i A. Gajewskiego. Confetti, serpentiny, efekty świetlne i wiele innych niespodzianek rokują nadzieję miłego spędzenia czasu. Bufet tani i obfity, skromne stroje, wstęp za zaproszeniami. Całkowity dochód przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe ogniska. Dla najlepiej tańczących wałczyka nagrody.

— Z centralnej targowicy w Mysłowicach. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 407 szt. bydła, 1228 świń. 64 cieląt, razem 1499 szt. zwierząt. Płacono za kg żywej wagi: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. do 70 gr., cielęta: od 60 gr. do 82 gr., świnie. od 75 gr. do 1 zł. Przebieg targu: tendencja w świń zniżkowa.

— Tradycyjny opłatek w zw. strzeleckim w Będzinie. W ub. sobotę odbył się z inicjatywy tow. przyjaciół zw. strzeleckiego i miejscowego zarządu Z. S. tradycyjny opłatek w pięknie przystrojonym lokalu własnym. Po zagajeniu uroczystości w gorących słowach, skierowanych do zebranych przez prezesa tow. przyjaciół Z. S. dr. T. Kosibowicza przemawiał ks. Knaś Strzelczy i strzelczynie bawili się ochoczo do północy.

— Walne zebranie członków LOPP w Dąbrowie. Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 11 w Dąbrowie odbędzie się roczne zebranie członków LOPP. w Dąbrowie-Śródmieście.

Z gospodarki miasta Będzina

Długie debaty ojców miasta

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Będzinie zaliczyć należy do bardzo pracowitych posiedzeń gdyż rozpatrzono na niem aż 12 ważnych spraw. Nic też dziwnego, że obrady nad temi sprawami przeciągnęły się nieomal do 2 w nocy.

Pierwszym punktem porządku obrad onegdajszego posiedzenia było sprawozdanie komisji rewizyjnej, które referował radny Błażejewicz, wyjaśnień zaś w szeregu sprawach, dotyczących gospodarki miejskiej, udzielał prezydent mgr. A. Izydorczyk.

Nad sprawozdaniem wyłoniła się dłuższa dyskusja, w czasie której omawiano sprawę opłat targowych, stoisk targowych i gospodarkę rzeźni miejskiej i szereg innych spraw.

W czasie omawiania sprawozdania komisji rewizyjnej, ławnik Lasowski zgłosił wniosek, ażeby dla dokładnego zbadania gospodarki miasta za lata ubiegłe zaangażować rzeczoznawców i na koszta związane z tem wstawić do budżetu 100 zł. Wniosek ten rada uchwaliła w dyskusji nad wszystkiemi sprawami dotyczącemi sprawozdania komisji rewizyjnej zabierali głos r. r.: Błażejewicz, Salski, Rubinlicht, Niemiec, Wacławik Goldsztajn,, ławnik Morys i inni.

W czasie referowania i omawiania sprawozdania komisji rewizyjnej, przed jednieżył posiedzeniem radny Stróżyk, poczem zaś objął przewodnictwo prezydent mgr. Izydorczyk.

Skolei sprawę przyjęcia z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego sumy 20 tysięcy na poczet bezzwrotnej zapomogi referowała radna Kosibowiczowa, sprawę zaś wykupienia gruntu przy ul. Zawale od sukcesorów małż. Fiszer i Szajnermana referował r. Bluszcz. Koszt wykupienia tego gruntu obliczono na 1446 zł. za 144 mtr kw. Dłuższą dyskusję prowadzono przy uchwaleniu sprawy wykupu gruntu przy ul. Krótkiej od Stefana Ciołka Lechowskiego sprawę tę referował r. Prażak.

Przed dwoma laty grunt ten wraz z budynkiem stojącym na nim oszacowano na 7.900 zł. Obecnie komisja do spraw ogólnych, która badała tę sprawę orzekła, że cena tego gruntu jest wygórowana. Naskutek więc wydanej opinji komisji ogólnej sprawę tę przekazano zarządowi miasta do ponownego rozpatrzenia.

Następnie pod obrady weszły sprawy podatkowe, przy których również prowadzono obszerną dyskusję. Naprzykład przy omawianiu pobierania podatku do państwowego podatku od nieruchomości, który wynosi 85 proc. państw. podatku, kluby żydowskie domagały się obniżenia tego podatku, klub P. P. S. i klub Jedności robotniczej domagały się podwyżki tego podatku do 100 procent. Ostatecznie przy głosowaniu przeszedł wniosek magistratu (85proc.)

Stawki dodatku do procentowych opłat stemplowych od aktów notarjalnych obniżono częściowo, zależnie od kategorji aktu notarjalnego.

Pozatem uchwalono: statut podatku od kopalni węgla, statut opłat za prawo jazdy, statut o poborze dodatku do państwowego podatku przemysłowego i obrotowego, statut o poborze dodatku do państwowych opłat akcyzowych i statut o poborze dopłat drogowych za nadmierne zużycie dróg.

Wybór członka komisji finansowo-budżetowej i 4 delegatów do miejskiej rady szkolnej ze względu na spóźnioną porę odłożona do następnego posiedzenia.

Coś tu jest w nieporządku!

Duża rozpiętość cen u pp. rzeźników zagłębiowskich

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę cen mięsa, które pomimo ogólnej obniżki są za wysokie, nieusprawiedliwione gospodarczo. Ludzie, kupujący mięso, skarżą się, biedniejsi odmawiają sobie mięsnych pokarmów.

O możliwości obniżenia cen mięsa najlepiej świadczy urzędowe sprawozdanie komisji notowania cen na centralnej targowicy w Mysłowicach z dnia 13 b. m. Ze sprawozdania tego wynika, że rozpiętość cen mięsa w hurcie i detalu jest stosunkowo duża np. kg. polędwicy kosztuje 2 zł. 40 gr podczas gdy 1 kg. wołowiny (żywej wagi) loco targowica łącznie z kosztami handlowemi wynosi 50 — 61 gr. 1 kg. cielęciny od 2 zł. 40 gr. do 2 zł. 60 gr. podczas gdy 1 kg. żywej wagi ko sztuje od 60 do 82 gr.

Na czem polega kalkulacja panów rzeźników — trudno zgadnąć. W każdym będzie razie stwierdzić należy, że rozpiętość między ceną żywca a ceną sprzedażną mięsa jest bardzo duża.

Odjowiednie władze winny wkroczyć w kalkulację pp. rzeźników.

Zbrodnicze podpalenia w miechowskiem

Przedwczoraj wieczorem miały miejsce dwa wypadki pożarów z podpalenia z zemsty na tle majątkowem.

Mianowicie we wsi Dziewięcioły, gm. Kacice (miechowskie) podpalono stodołę, która spłonęła wraz ze zbożem na szkodę Marjanny Włudarz. Podejrzanych o podpalenie Marjana Nowaka i Piotra Jezierskiego zatrzymano.

We wsi Gruszów, gm. Pałecznica spłonęło brodło ze słomą na szkodę Wawrzyńca Turka. Podejrzany o zbrodnicze podpalenie Stanisław Dudczyk, został zatrzymany.

— Katolickie stowarzyszenie młodzieży męskiej na Piaskach odegra w miejscowej Sokolni w dniu 19 bm. 2-aktową sztukę ludową pt. „Sierocę wiano" oraz nadprogram arcywesołą komedję W. Ravuta pt. „Karjera dr. Głodomorka". Początek o godzinie 6 wieczorem.

— Komitet dożywiania dzieci przy szkole powszechnej nr. 10 w Sosnowcu składa podziękowanie ofiarodawcom za pomoc w urządzeniu gwiazdki dla biednej dziatwy tej szkoły.

— Wieczór deklamacyj w Czeladzi. 26 a m. świetlica miejska w Czeladzi w lokalu czytelni organizuje wieczór deklamacyj, w czasie którego wygłaszane będą dowolne deklamacje. Do konkursu mogą stawać osoby stowarzyszone i niestowarzyszone, przyczem zapis kosztuje 20 gr. Przewidziane są 4 nagrody.

Z Zawiercia

(z) **Zaślubiny.** Wczoraj w godzinach popołudniowych w miejscowym kościele ewangelicko - augsburskim ksiądz pastor Wojak z Częstochowy pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Marją Kostro, córką znanego tu przemysłowca p. Aleksandra Erbego oraz małżonki jego p. Wandy Erbowej, a p. Karolem Adryanem Węgierskim. Młodej parze „Szczęść Boże“!

(z) **Pobita przez właściciela domu.** Do komisarjatu policji zgłosiła się onegdaj Janina Frącikowa (Amatorska 9) i ze łzami w oczach zameldowała o pobiciu jej przez gospodarza domu Tomasza Szyję, który tym sposobem chce zmusić ją do opuszczenia mieszkania, zajmowanego w jego domu. Za tego rodzaju sposób egzekucji, zmuszający lokatora do wyprowadzenia się Szyja odpowiadać będzie przed sądem.

(z) **Portmonetkę trzeba schować do kieszeni, a nie trzymać ją w ręku.** Marjanna Makieła, zamieszkała przy ul. Mrzygłodzkiej 7 miała onegdaj do załatwienia sprawunek w jednym ze sklepów przy ul. Marszałkowskiej. W chwili, gdy znalazła się w sieni domu przy tejże ulicy podbiegł do niej nieznany wyrostek i wyrwał jej z ręki portmonetkę z zawartością kilku złotych. O dokonanie tej kradzieży poszkodowana podejrzewa niejakiego Marjana Bryłę zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej. Wyświetleniem tej sprawy zajęła się policja.

(z) **Zamiast w kasie, trzymała zaoszczędzone pieniądze w domu.** Mimo częstych wypadków kradzieży gotówki, trzymanej w domu, zamiast ulokowania jej w jakiejś instytucji oszczędnościowej, spotyka się tu wciąż ludzi, którzy z uporem wolą przechowywać pieniądze w domu w szufladzie, w sienniku lub kanapie, nie bacząc na to, że jest to mocno niepewne. Do takich ludzi należy również Milejska Amelja (Krakowska 33), która onegdaj zameldowała w policji, że podczas nieobecności jej w domu nieznany sprawca dokonał u niej kradzieży. Według jej oświadczenia sprawca, który dostał się do mieszkania przy pomocy otwarcia zamka jej własnym kluczem, powieszonym na gwoździu w sieni, skradł jej 300 zł. gotówką oraz weksel na 500 zł.

O dokonanie tej kradzieży poszkodowana oskarża swych braci Marjana i Nicefora Nowaków, zamieszkałych przy ul. Sawickiego. O odnalezienie złodziei prosiła poszkodowana policję. Po cóż trzymać pieniądze w domu, kiedy znacznie lepiej a korzystniej jest ulokować je w którejkolwiek instytucji oszczędnościowej?

Nadużycia w spółdzielni wojskowej
23 pal. w Będzinie

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu były masowe nadużycia w spółdzielni wojskowej w 23 pal. w Będzinie. Pod zarzutem przywłaszczenia 4.000 zł. stanął przed sądem 23-letni Franciszek Habryka z Rożdzienia (G. Śląsk), który defraudacji tej dopuścił się w ciągu czterech zaledwie miesięcy prowadzenia spółdzielni.

Habryka do winy nie przyznał się i dowodził, że zabrał sobie tylko samowolnie 500 złotych, które złożył zarządowi spółdzielni tytułem kaucji.

W innem świetle przedstawili oskarżonego przesłuchani świadkowie. — Stwierdzili oni, że Habryka prowadził hulaszczy tryb życia i wydawał wielkie kwoty pieniężne na utrzymanie swej kochanki, kobiety z będzińskiego półświatka.

Ponieważ H. był już karany za przywłaszczenie 6-miesięcznem więzieniem, sąd wymierzył mu cztery lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, zmniejszając mu karę pozbawienia wolności do dwuch lat i 8 miesięcy więzienia na zasadzie amnestji.

Skazanego osadzono w więzieniu w Będzinie.

Śnieżyca w kieleckiem
Raj dla narciarzy w Górach Swiętokrzyskich

W kieleckiem po kilkutygodniowej „wiośnie“, nastąpiła upragniona dla narciarzy zima. W poniedziałek i wtorek padał w całej kielecczyźnie gęsty śnieg zasypując ulice, na których pojawiły się sanki. W górach Świętokrzyskich pokrywa śnieżna wynosi około 8 cm. przy temperaturze ok. — 2 stopni Celsjusza, przyczem spodziewane są dalsze opady śnieżne.

W związku z tem kierownictwo sekcji narciarskiej wojskowego klubu sportowego przystąpiło do zorganizowania w górach Świętokrzyskich kursów narciarskich dla narciarzy miejscowych i zamiejscowych.

Dla uczestników kursu przygotowano już na górze Św. Katarzyny schronisko im. Stefana Żeromskiego oraz stacje noclegowe w Zgórsku i Mąchocicach. Jednocześnie w szeregu miejscowości gór Świętokrzyskich wyznaczono szlaki narciarskie z zachowaniem stopni trudności dla początkujących, zaawansowanych i wytrawnych narciarzy. Zapowiedziano również budowę 8 stacyj turystyczno-narciarskich dla wygody uczestników wycieczek udających się w góry Święto krzyskie.

Dowiadujemy się jednocześnie, że jednodniowa wycieczka narciarska w góry Świętokrzyskie organizowana przez „Orbis“, która zapowiadana była na początek stycznia, odbędzie się w lutym b. r.

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** Naczelnik urzędu pocztowego w Olkuszu, p. Antoni Sokołowski rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął kontroler p. Gajewicz.

(ol) **Kurs rolniczy.** W ludowej szkole rolniczej im. Marszałka Piłsudskiego w Trzyciążu w czasie od 22 do 25 bm. odbędzie się kurs rolniczy dla przodowników przysposobienia rolniczego. Na kursie wykładać będą prelegenci z kieleckiej izby rolniczej, personel nauczycielski szkoły rolniczej w Trzyciążu oraz instruktorzy koła O. T. O. i K. R. z Olkusza.

Kurs ma za zadanie przygotować młodzież rolniczą do pracy na roli m. in. przy zastosowaniu nowszej metody uprawy.

(ol) **Rozdawnictwo żywności dla bezrobotnych.** Od 20 bm. wszystkie lokalne komitety funduszu pracy w pow. olkuskim rozpoczną rozdawnictwo żywności dla bezrobotnych na bieżący miesiąc w normach: 4 kg. mąki żyt. i bony wartości 50 gr. na osobę oraz węgla od 50—100 kg. na rodzinę.

W porze zimowej normy te są zbyt małe i bezwątpienia rozgoryczą rzeszę bezrobotnych.

UPOJNA NOC

P. Wiera S. piękna wileńska blondynka przybyła do Zagłębia i oglądała właśnie w zadumie nasz ratusz w Sosnowcu, gdy zbliżył się do niej Stanisław K. i zapytał:

— Pani szanowna widzę nie tutejsza.

— A nie! — uśmiechnęła się wilnianka. Ja tylko tak przyjechawszy.

— No i jak się pani nasze Zagłębie podoba?

— O, bardzo się podoba. Ja że nigdy nie bywszy w takiem fabrycznem mieście. A pan był w Wilnie, a?

— Nie byłem, proszę pani, i faktycznie żałuję bardzo. Bo widzę, że kobitki są tam klasa i o wiele fajniejsze od naszych Zagłębianek.

— Musi to tylko komplimenta takie — szepnęła zarumieniona wilnianka.

— Żeby mnie ciężki wyrok spotkał, że nie zalewam. Probant jestem na miłosne sprawy, ale takie mięte odrazu do pani poczułem, jak jeszcze nigdy.

Ale my tu gadu, gadu, a trza przecie pani Zagłębie pokazywać!

Pan Stanisław ujął uroczą wilniankę pod rączkę i począł ją oprowadzać po mieście.

Pokazał jej tramwaje, autobusy, Zaprosił ją do restauracji na obiad.

Wieczorem poszli naturalnie do kina, a po skończonym seansie pan Stanisław zaprowadził swą towarzyszkę do hotelu.

Że zaś serce jego płonęło gorącą namiętnością, przeto długo przed bramą szeptał coś na uszko uroczej pani Werze; a rezultat te jrozmowy był łatwy do przewidzenia, mianowicie młoda para spędziła tę noc razem, podając się za małżeństwo.

Natomiast zakończenie owej rozkosznej przygody było zupełnie niespodziewane.

Otóż gdy o 9 godzinie z rana pan Stanisław otworzył oczy, pani Wiery przy nim nie było.

Nie było jej również, gdy pan Stanisław obudził się po raz drugi, o godzinie jedenastej.

Zaniepokojony, zadzwonł więc na woźnego.

— Gdzie się moja żona podziewa? — zapytał. — Już dwie godziny, jak jej niema!

Woźny parsknął śmiechem.

— A więc to pańska żona? Oj, bidactwo! Już dwie godziny w damskiej tualecie w negliżu siedzi i wyjść nie może, ponieważ, że numer pokoju zapomniała, a także samo nazwiska męża nie pamięta!

Trudno opisać wściekłość pani Wiery, gdy wróciła wreszcie do pokoju. Obrzuciła pana Stanisława stekiem obelg za to, że jej nie szukał, i wytrzepała go parasolką.

Oburzony pan Stanisław skierował skargę do sądu.

Sąd zbadał okoliczności sprawy i skazał panią Wierę na 5 dni aresztu z zawieszeniem.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

143 POWIEŚĆ.

I rozłożywszy się na krześle siedział w milczeniu. Pół godziny tak upłynęło, poczem z sąsiedniego pokoju dobiegł głos dzwonka.

Posługujący pobiegł ku drzwiom gabinetu.

— Czy to pryncypał dzwonił? — pytał Soliveau.

— Tak panie.

— Powiedz mu, że ktoś pragnie się z nim widzieć w osobistym interesie.

— Pańskie nazwisko?

— To nie potrzebne... pan Harmant mnie nie zna.

Dzwonek zabrzmiał po raz drugi, bardziej gwałtownie niż poprzednio, Służący pobiegł do gabinetu.

XIII.

— Dzwoniłem dwa razy... czemu nie przychodzisz? — wołał z gniewem Harmant.

— Racz pan wybaczyć... zostałem zatrzymany przez jakiegoś nieznajomego, który chce widzieć się z panem osobiście. Oczekuje on już blisko godzinę.

— Jak się nazywa?

— Pytałem go o to, mówił, iż pan go nie zna.

— Niech wejdzie — rzekł były nadzorca — to odnieś panu dyrektorowi robót — dodał, podając chłopcu arkusze, zapisane cyframi.

Służący wziąwszy papier wyszedł, oznajmiając przybyłemu, że pryncypał go oczekuje.

Soliveau uchylił drzwi gabinetu, czego z razu nie dostrzegł Harmant, zajęty zamykaniem na klucz kasy żelaznej stojącej pomiędzy dwoma oknami. Na odgłos kroków wchodzącego zwrócił się i zbladł wydawszy okrzyk trwogi. Widok Owidyusza stojącego w kapeluszu na głowie, z miną szyderczo przed nim z rękoma w kieszeniach, w uśmiechniętą, napawał go przerażeniem.

— Dzień dobry kuzynie!... Jakże twe zdrowie? — pytał paryżanin, śmiejąc się z wywołanego wrażenia.

— Ty! tu... tu... u mnie? — zawołał Garaud.

— Ja sam kuzynie... w mej własnej żyjącej postaci... Lecz do pioruna, masz minę głupią djabelnie, jak gdybyś widmo ujrzał przed sobą! Nie biegniesz ku mnie z uściskiem... nie podajesz nawet mi ręki! Przyznasz że podobne przyjęcie, zaszczytu nie przynosi ci wcale!

Harmant drżał cały jak w febrze. Obecność Owidyusza pozbawiała go prawie przytomności. Przybycie tego człowieka zdawało mu się być wróżbą strasznej katastrofy.

Po kilku minutach zdołał zapanować nad sobą i podszedłszy ku przybyłemu, podał mu rękę.

— Dlaczego wracasz do Francji? — zapytał.

— Ponieważ w New-Jorku pozostać dłużej nie podobna mi było.

— A w jakim celu do mnie przychodzisz?

— Prosić cię o robotę...

— Zatem potwierdza się co pisałeś mi w liście...

— Tak... tak, niestety!

— I fabryka, którą pozostawiłem ci w tak kwitnącym rozwoju...

— Rozproszyła się z przerażającą szybkością!.. Już ona do mnie teraz nie należy. Cóż chcesz mój dobry kuzynie... — mówił siadając Soliveau — nie posiadałem twoich wysokich zdolności, jakie są niezbędnemi do prowadzenia takiego intereus... To mnie zgubiło.

— Mów że raczej cię zgubiła przy zielonym stoliku.

— Grałem... nie przeczę... posiadam tę obrzydłą wadę, wiem o tem lepiej, niż inni, że jestem graczem z profesji, poprawić mi się jednak z tego niepodobna!

— Przepuściłeś na karty w kilku miesiącach ogromne sumy.

— Tak w rzeczy samej... zły los jak gdyby uwziął się na mnie... Lecz na co przydać się mogą obecnie te uwagi, nie powrócą mi one straconych pieniędzy. Wyjechałem z New Jorku ze szczupłą kwotą, która mi starczyła zaledwie na podróż. Obecnie posiadam jedyne dwadzieścia sous w kieszeni, i to co na mnie tu widzisz. Kpię sobie jednak ze wszystkiego, jestem spokojny o moją przyszłość, ponieważ o ilem ja ubogi, ty za to jesteś bogatym. Zbudowałeś fabrykę, głośną w całym przemysłowym świecie... Warsztaty twoje są wspaniałemi... żądaniom i zamówieniom nastarczyć nie jesteś w stanie. Masz znakomity roboczy personel, tak tu, jak w Ameryce, spodziewam się więc że znajdziesz miejsce — dodał z ironicznym uśmiechem — dla swego biednego kuzyna Soliveau, którego kochasz a który wypłaca ci się tak dobrze za twoją życzliwość!..

Jakób Garaud zadrżał od stóp do głowy.

— Miejsce dla ciebie tu, w mojej fabryce? — odpowiedział. — Nie, to niepodobna!

— Dlaczego? — pytał Owidjusz.

Harmant zawahał się. Wyznać prawdy nie mógł, nie mógł powiedzieć:

d. c. n.

Obniżenie cen biletów 1.000 i 2.500 kilometrowych

Z dniem 18 bm. będą obniżone ceny biletów narciarskich na przejazd 1000 i 2500 km dzięki czemu wycieczki do ośrodków narciarskich w Polsce staną się dostępniejsze dla najszerszych mas.

Cena biletu 1000 km. w III kl., która wynosiła dotąd 30 zł. 50 gr., obniżona będzie od 18 bm do 26 zł. 50, a cena biletu 2500 km będzie zredukowana z 60 zł 50 do 52 zł 50 gr., łącznie z opłatą za książeczkę biletową i nalepkę Ligi Popierania Turystyki, bez której bilet nie jest ważny.

Odpowiednio do tego ulegną zniżce ceny biletów narciarskich w II kl. i w pociągach pośpiesznych.
po zniżonej cenie uprawnieni są narciarze

Do korzystania z biletów 1000 i 2500 km. zrzeszeni w Polskim Zw. Narciarskim, posiadający legitymację ważne na bieżący sezon.

—o—

Wiadomości radjowe

CZY MOŻNA STARĄ SUPERHETERODYNĘ PRZYSTOSOWAĆ DO FAL ULTRAKRÓTKICH.

Kwestja, którą teraz poruszamy, ostatnio znów wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród ogółu radjosłuchaczy. Odpowiedź na to pytanie zależy od całego szeregu rozmaitych względów. Jeśli przez „starą superheterodynę" będziemy rozumieli aparat z nowszych czasów, zaopatrzony w lampę ekranową lub pentodę wielkiej częstotliwości, jako oscylator — modulator, to, przy utrzymaniu starego układu, odbiór ultra — krótkich jest wykluczony. W tym celu zbadano już wiele rozmaitych metod, m. in. zastosowano całkowitą zmianę połączeń wejściowych przez przełącznik cewkowy.

Gruntowną zmianę wywołuje jednak użycie oktody. Lampa ta pracuje w superheterodynie we wszystkich zakresach fal z idealną prawie równomiernością, jak to jasno wykazują nowoczesne radjoodbiorniki. Bardzo często jednak radjosłuchacz rozporządza tylko swą starą superheterodyną, niezaopatrzoną w oktodę i niezmiernie żałuje, że nie może odbierać fal ultra - krótkich. W tym wypadku pozostaje tylko jedna droga — odbudowanie osobnego małego odbiornika, który musi być wyposażony tylko w lampę głośnikowę i końcową, tak, że zarówno budowa jego, jak i koszty utrzymania (małe zużycie prądu) są znikome. Działanie jednak tego aparatu dodatkowego dla odbioru fal ultra - krótkich musi być należycie uzgodnione z funkcjonowaniem samej superhetoredyny, aby strojenie go nie wywołało przykrych zakłóceń w odbiorze.

RADJO A KATASTROFY ŻYWIOŁOWE W JAPONJI.

Zarząd radja przyznawał ulgi, a nawet całkowite zwolnienie od opłat abonamentowych mieszkańcom okolic, nawiedzonych przez katastrofy żywiołowe. W przeciągu roku 1934 — — 58.146 osób zwolniono całkowicie od opłat, 74 zaś uzyskały ulgi.

Dla uzyskania informacyj z miejsc dotkniętych klęską radjo wysyłało, najczęściej samolotem, reporterów, których zadaniem było jaknajszybsze dostarczanie wiadomości. Poza tem komunikowano za pośrednictwem radja wyrazy współczucia rodzinom bezpośrednio dotkniętym jakąś stratą. Radjo nadawało również odezwy zachęcające do akcji odbudowy terenów dotkniętych klęską.

O KONSTANTYNOWIE PRZEZ RADJO.

Konstantynów — nie wiemy nawet dokładnie w jakiej części Polski leży to miasteczko. Kto z nas chciałby zamieszkać w takiej zapadłej mieścinie, gdzie nic się nie dzieje, gdzie kilka ulic przecina się, stanowiąc granicę życia paru tysięcy mieszkańców. A jednak w tem niepozornem skupisku ludzi i nikłych wydarzeń istnieje zbiorowy dramat pracowników pochylonych nad warsztatami chałupniczemi. Konstantynów jest jednym z licznych, a nieznanych prawie wcale ośrodków, w którym organizacja pośredników, wyzyskująca pracę wielu mieszkańców, zatrzymała już oddawna i na długo rozwój duchowy obywateli, a nawet potrzebę lepszej stopy życiowej. Bliższe szczegóły z życia Konstantynowa poznają słuchacze z radjowego reportażu Zenona Skierskiego w cyklu „Miasta i miasteczka", który nadany będzie dnia 18.I o godz. 17.50.



Tygodniowy Dodatek dla Dzieci

Z cyklu: Wasi równieśnicv

Dzieci krainy lodowej

Pani Nunamuk ma gospodarstwo maleńkie, ale roboty ma więcej, niż wielka gospodyni. Mąż jej, wódz plemienia Eskimosów, dnie całe spędza na polowaniu na foki, a raz zabił nawet białego niedźwiedzia, tego króla śnieżnych pól Grenlandji.

Często wódz bierze ze sobą chwackiego swego synka, małego Lunimuk, który strzela i przynosi do domu bite w locie mewy.

Silne mrozy skuły całą ziemię Grenlandji, cała rodzina pani Nunamuk siedzi przy ognisku, na którem pali się tłuszcz fok i morsów. W chacie, zbudowanej z brył lodu, niema komina, więc dym i odór palącego się tłuszczu jest okropny.

Ale Eskimosi od wielu pokoleń tak żyją, więc przywykli do tego. Gdy przybił do brzegu okręt duński i trzech majtków weszło do lodowej chaty pani Nunamuk, pochorowali się odrazu i uciekli natychmiast na świeże powietrze.

— Co im się stało mamo? — pytał zdumiony Lunimuk. — W naszej chacie tak pięknie, wesoło, ciepło.

— Nie wiem, moje dziecko, biali ludzie są bardzo nieszczęśliwi: nie mogą ugrzać się przy naszym drogim kochanym ogniu i nie potrafią wypić nawet pół kubka tranu.

— Tranu, mamo, proszę tranu, tak mi się pić chce! — zawołała mała Rasiluk, córeczka pani Nunamuk.

— Dobrze, córeczko, masz, pij na zdrowie.

Rasiluk wypiła z apetytem cały kubek tranu.

— Dobre, a dobre! przychwalała sobie.

— Rasiluk bardzo lubi chodzić z tatusiem na ryby: pomaga w pracy i myśli sobie:

— Tatuś nie dałby sobie rady, gdyby nie ja...

A gdy tatuś złapał raz w sieć dużego delfina, a Rasiluk przyglądała mu się z ciekawością, delfin niespodzianie tak silnie machnął ogonem, że strącił dziewczynkę do morza.

Na szczęście przytomny i dzielny tatuś chwycił ją za futrzany kołnierz ubranka i wyciągnął, ale Rasiluk najadła się strachu i orzekła, że delfin jest paskudny.

Pani Nunamuk często musi wychodzić z chaty po różne gospodarskie potrzeby.

Bierze wtedy maleńką Komiluk na plecy do futrzanego worka, a maleńka śpi spokojnie na matczynych plecach.

Za to w chacie rozpoczyna się gospodarka starszego rodzeństwa. Boże! cóż tam za wrzask, jakie śmiechy, gonitwy... Raz wylali całą konewkę rybiego tłuszczu na ziemię.

Gdy wróciła pani Nunamuk, zburczała ich, a szkodnicy stali nie w kącie, bo chata jest okrągła, ale pod ścianą. A maleńka Komiluk pokazywała na nich paluszkiem i mówiła:

— Be, be, be!

Al. Janowski.

Pokłosie świątecznego konkursu

Jak spędziłem święta

Tegorocznych świąt Bożego Narodzenia nie mogłem się doczekać. Był zaledwie 15 grudnia, a ja o niczem innem nie myślałem, tylko o świętach, gwiazdce, choince. Szalałem wprost z radości, gdy mi Mamusia powiedziała:

— Heniuś, jak będziesz grzeczny, to każę ci przysłać paczkę zabawek na choinkę.

Upewniłem oczywiście Mamusię, że będę zawsze grzeczny. Słowa częściowo dotrzymałem.

Dnia 19 grudnia przychodzi do nas jak zwykle pan listonosz i mówi:

— Tu mieszka pan Henryk Dyszy?

Stoję osłupiały, naraz mówię:

— Tu jest Heniuś Dyszy, ale pana niema — i biegnę do mamusi. Mamusia przychodzi, a pan listonosz mówi:

— Dla pani ego synusia przyszła bardzo ładna paczka że tylko będzie trzeba zapłacić...

Ja w płacz, bo skąd ja wezmę pieniędzy jak nie chodzę do roboty.. a tu napewno takie ładne zabawki. Lecz mamusia mnie pociesza i mówi:

— Heniuś, ubieraj się. Pójdziemy na pocztę.

Ocieram łzy to chusteczką, to rękawem. Idziemy. Dochodzimy do poczty. Mamusia prowadzi mnie za rękę. Już przy okienku. Panienka z poczty podaje mi paczkę. Dziękuję i „wieję" do domu. Odrywam paczkę i wpadam w podziw, zachwyt: girlandy, włosy anielskie, św. Mikołaj, aniołki i wiele innych rzeczy znajduję w tej cudownej paczce. Mamusia kupiła już słodycze, owoce i t. p. przysmaki Tylko, tylko choinka... 22 grudnia, a przez naszą wieś nie przejechała ani jedna fura z choinkami, Południe — nic. Godzina 3—ujrzałem choinki! biegnę do domu. Wpadam, bęc... słój z ulikami na ziemi. Obracam się, bęc... ciasto... Mamusia zdenerwowana spogląda na mnie. Przepraszam, lecz cóż, przepadło... nie wróci się. Mamusia wybiegła. Obrała ładną choinkę. Cena trzy złote groszy pięćdziesiąt. Niema gadania, ani grosza taniej.

— Heniuś, chodź, zaczekamy do jutra, jutro będzie taniej.

Jutro 24 — choinki nie mamy, bieganina: Czeladź, Będzin, Grodziec — nic... choinek brak. Czy nie zdążyły urosnąć na święta Bożego Narodzenia?.. Wigilja, choinki nie mam. Naraz dowiadujemy się, że przejeżdżają obok nas z choinkami. Biegniemy wszyscy. Kupiliśmy. Co robić. Nie chcieliśmy dać 3.50, to daliśmy o złoty drożej.

Choinka tonie w przecudnych barwach różnokolorowych lamp, miga się las płomiennych świeczek. „Zaczarowane drzewko".

Siedzę przy stole z rodzicami i mym bratem.

Nie myślimy już o bieganinie za choinką. Posilamy się, łamiemy się opłatkiem, życząc sobie nawzajem.

Po wspólnej kolacji „Pasterka". Rodzice i starszy brat idą do kościoła, a ja mam iść spać. Proszę Mamusię, by mnie też zabrała. Prośba spełniona.

Nabożeństwo. Zegar kościelny wybija godz. 12-ą. Rozlega się bicie dzwonów, następnie pieśń najmilsza sercu: „Wśród nocnej ciszy".

To pan Jezus się rodzi w stajence Betlejemskiej.

Nabożeństwo skończone. Udajemy się do domu na spoczynek. Zasypiam.

Dzień 25 grudnia, cisza, powaga, bo to jest dzień w którym się narodził pan Jezus.

Raduję się, że mam takich dobrych rodziców, którzy dbają o mnie, chcą mi umilić te święta, tą „zaczarowaną choinką".

Na myśl o biednych sierotach robi mi się smutno... Może one nie mają nawet w te uroczyste Święta chleba! Jakże muszą być przygnębione i smutne...

Wieczorem zapaliłem świeczki na choince i wspólnie z rodzeństwem śpiewaliśmy do późnej nocy kolędy.

Drugi dzień też minął przyjemnie z rodziną i gośćmi zaproszonymi.

Po świętach znowu ta praca codzienna i rozrywka: sport, łyżwy sanki.

Pamiętam i pamiętać będę te święta Bożego Narodzenia, spędzone tak mile i przyjemnie, ale pamiętał będę też tę bieganinę za choinką, tą cudowną choinką...

HENRYK DYSZY
Wojkowice Kom

Pan Jezus płacze...

Jest noc, styczniowa noc ciemna i mroźna.

W dole ziemia biała i zimna, w górze niebo czarne i tak samo zimne.

Pusto wszędzie i smutno.

A najsmutniej pomiędzy niebem a ziemią, w betleemskiej stajence.

Święty Józef świętą swoją głowę w zatroskaniu pochylił na piersi, zafrasowane anioły zbiły się w cichą gromadkę wołek z owieczką nie śmieją oddychahć, a Najświętsza Panienka bezradnie łamie swoje matczyne ręce.

Pan Jezus płacze...

Pan Jezus płacze maleńki, Pan Jezus w żłobku leżący.

Płacze, płacze, trzejkrólowemi darami zabawić się nie daje, kolędowaniem ukołysać się nie chce.

Płacze.

I nic, nic niemożna poradzić na ten płacz Panjezusowy. Nic poradzić niemożna!

Jest noc, styczniowa noc ciemna i mroźna.

A w tej ciemności, w mrozie tym, w tej ciszy słychać wyraźnie, jak między niebem a ziemią płacze Syn Boży nad dolą człowieczą.

Ewa Szelburg-Ostrowska

ZE SPORTU

Przed walnem zebraniem kieleckiego O. Z. P. N.

Wniosek o wyrażenie votum nieufności zarządowi

W związku ze zbliżającym się terminem walnego zebrania kiel. OZPN, zarządy podokręgów i klubów zaczęły zgłaszać wnioski.

Dotychczas wpłynęły wnioski podokręgu częstochowskiego w sprawach: utrzymania nadal karencji, przeciwko utworzeniu ligi okręgowej w okręgu kieleckim, zmiany statutu kiel. OZPN. w tym sensie, ażeby przy rozwiązywaniu podokręgów, uchwały zapadały kwalifikowaną większością w wypadkach naprawdę poważnych, kiedy dobro sportu piłkarskiego wymagać będzie tak radykalnego posunięcia, wreszcie ostatni wniosek podokręgu kategorycznie sprzeciwia się wysłaniu reprezentacji piłkarskiej z Polski na olimpjadę do Berlina.

Podokręg radomski zgłosił wniosek o przydzielenie Radomia do WOZPN., motywując go dogodną komunikacją kolejową z Warszawą, oraz fatalnem połączeniem Radomia w północnym kącie okręgu kieleckiego powodującem niemożliwość nawiązania ściślejszego kontaktu sportowego z Zagłębiem i Częstochową.

Z podokręgów kieleckiego i Zagłębia dotychchzas wnioski nie wpłynęły. Częstochowscy Turyści zgłosili następujące wnioski: obniżenie opłat na rzecz okręgu, udzielenie votum nieufności ustępującemu zarządowi kiel. OZPN. za szkodliwą działalność, upoważnie dla nowego zarządu kiel OZPN. w sprawie wniosku na walne zgromadzenie PZPN. w sprawie wyrażenia wotum nieufności zarządowi PZPN., w razie załatwienia sprawy 4 pkt. Brygady wbrew postanowieniom PZPN. Wreszcie sam zarząd kiel. OZPN. zgłosił tylko dwa wnioski; utworzenie ligi okręgowej i zniesienie WG. i D. kiel. OZPN.

Rewelacyjnych wniosków należy oczekiwać ze strony podokręgu i klubów Zagłębia, które w dużej mierze zostały pokrzywdzone niezbyt trafnemi rozstrzygnięciami zarządu kiel. OZPN.

Bodajże najwięcej kłopotu sprawi zarządowi kiel. OZPN. niefortunne załatwienie sprawy 4-ch punktów CKS.

To też liczyć się należy z możliwościami zaistnienia przykrych incydentów, dla uniknięcia których wskazane jest bezwzględne przybycie przedstawicieli P. Z. P. N.

• • •

Kluby zagłębiowskie, które ze względów finansowych nie mogą wziąć udziału w walnem zgromadzeniu okręgu winny złożyć sprawozdania dla zarządu podokręgu. Upoważnienia należy składać do sekretarjatu podokręgu.

• • •

Kluby wysyłające delegatów na walne zgromadzenie mogą skorzystać ze zniżki kolejowej, o którą wystarał się zarząd podokręgu Zagłębia. Delegaci, chcący skorzystać ze zniżki muszą zgłosić się w niedzielę o godz. 6.30 rano na dworcu Będzin-miasto u przedstawiciela podokręgu p. Bluszcza lub p. Gwoździa. Odjazd nastąpi o godz. 7.1 rano.

Nr. Km. 875/38

Obwieszczenie
o sprzedaży nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego 1-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, Stefan Alchimowicz mający biuro w tymże mieście przy ul. Kościuszki Nr. 34, na zasadzie przep. art. 676 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 lutego 1936 r. o godz. 10-ej rano w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej odbędzie się na żądanie wierzyciela Jakóba Rechnica i inn., sprzedaż w II im terminie przez publiczną licytację nieruchomości hipotekowanej Nr. 6, położonej w Strzemieszycach Wielkich przy ul. Kościelnej Nr. 16, powiatu będzińskiego, woj. kieleckiego, należącej do Jana Milki, dawniej Józefa i Marji małż. Boguckch.

Nieruchomość składa się z jednego w naturze placu, zgodnie z działem II wykazu hipotecznego złożonego z dwuch działków 25 prętów kw. i 12.08 mtr. oraz budynków:

1) domu mieszkalnego 1-o piętrowego murowanego z cegły, dach kryty papą o 10-ciu ubikacjach, w tem sklep.

2) starej piekarni parterowej, murowanej z cegły, krytej papą z podziemiem drewnianem o 1-ej ubikacji.

3) nowej piekarni parterowej z cegły, krytej papą o 2-ch ubikacjach.

4) stajni z cegły, krytej papą o 1-ej ubikacji.

5) 3-ch komórek drewnianych z desek krytych papą.

6) ustępu drewnianego z desek krytego papą.

W budynkach 1-szym i 3-im zaprowadzono oświetlenie elektryczne.

Nieruchomość jest odległa o 1 km. od stacji P. K. P. Strzemieszyce Płn. i 300 mtr. do stacji Strzemieszyce Płd.

Nieruchomość zostanie sprzedana ściśle w/g opisu i oszacowania z dnia 18.4 i 28.8 1935 r.

Cena oszacowania wynosi 10 640 zł. (dziesięć tysięcy sześćset czterdzieści zł.).

Cena wywołania 7.093 zł. 33 gr. (siedem tysięcy dziewięćdziesiat trzy zł. 33 gr.).

Wadjum wynosi 1.064 zł (jeden tysiąc sześćdziesiat cztery zł.).

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej.

Komornik Sądu
STEFAN ALCHIMOWICZ.

NAUKA I WYCHOWANIE

Angielskiego

(klubu Angielskiego w Katowicach) komplety w Będzinie, przy ul. 1 Maja Nr. 2 m. 37. Zapisy codziennie od 16 do 20.

POSADY I PRACE

POTRZEBNI tokarze. Zakłady Przemysłowe Henryk Czechowski, Sosnowiec, ulica Leśno nr. 5.

POTRZEBNE dwie pielęgniarki wykwalifikowane z dwuletnim kursem uniwersyteckim. Oferty z odpisami świadectw należy składać do Zarządu Miejskiego w Sosnowcu (Biuro Główne — ratusz) do dnia 25-go stycznia 1936 r.

POTRZEBNY tokarz Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

POTRZEBNA natychmiast panienka do Składnicy Kosmetyczno - Fryzjerskiej Sosnowiec, Warszawska 22.

RUTYNOWANĄ kelnerkę przyjmie Kawiarnia Udziałowa w Sosnowcu.

LOKALE

DO wynajęcia 4 mieszkania 1-o pokojowe z kuchnią i wygodami w domach miejskich przy ul. Długiej Nr. 10. Bliższe szczegóły Zarząd Miejski w Sosnowcu — Ratusz pokój Nr. 29.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Eltes" Będzin, ul. Sielecka 19 tel 5-95. Telefon zarządu 2-35 ul. 1-go Maja 2.

Singera

specjalne maszyny plisówki, mereżkarski, okrętki, dziurkarki, kompletne urządzenie motorowe do wyrobu bielizny okazyjnie poleca: „Secondhandmachine" Katowice,

OGŁOSZENIE

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU ogłasza przetarg zapomocą ofert zapieczętowanych, na prawo korzystania z pomieszczeń przy rzeźni miejskiej: a) do solenia skór, b) do solenia kiszek, c) na herbaciarnię na okres od 1 lutego 1936 roku do 31 marca 1939 roku włącznie.

Oferty, z podaniem wysokości ofiarowanej opłaty na każde pomieszczenie oddzielnie, winny być składane w kopertach zapieczętowanych w biurze Zarządu Miejskiego (ratusz — pokój Nr. 30 **tylko w dniu 22 stycznia r.b.** od godz. 12 min. 30 do godz. 13-ej bezpośrednio do rąk przewodniczącego Komisji.

Warunki przetargu oraz warunki korzystania z wymienionych wyżej pomieszczeń są do przejrzenia w Zarządzie Miejskim w Sosnwocu — Biuro Główne — pokój Nr. 29 każdodziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Prezydent m. Sosnowca (—) J. KACZKOWSKI.

Sosnowiec, dnia 14 stycznia 1936 roku.

ZGUBIONE DOKUMENTY

DNIA 13-go stycznia na ulicy Czeladzkiej w Będzinie zgubiono teczkę skórzaną, zawierającą papiery wartościowe oraz zeszyty nutowe. Uczciwego znalazcę upraszа się o niezwłoczne odniesienie teczki do oddziału „Expresu Zagłębia" w Będzinie za wynagrodzeniem lub odesłanie pocztą pod adresem: „Józefa Pilarska w Porębie k. Zawiercia".

SZOTA JÓZEFA zgubiła książkę Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Sosnowcu.

ŻAK LUDWIK zgubił legitymację wydaną przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu.

SKRZYPEK STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Sosnowcu i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

JANICKI MARJAN zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez magistrat m. Będzina.

STRUZIK JAN Grabocin gm. Olkusko - Siewierska zgubił dowód osobisty wydany w Olkuszu i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

RÓŻNE

ZWARDOŃ jedyne zimowisko zapewniające idealne śnieżne warunki. Tani pobyt w Pensjonacie „Szwajcarja". Komfort, woda bież. Dancing, radjo, biblioteka. Szkoła

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilczur. Odebrać można za zwrotem kosztów. Sielec, Cmentarna 10, Żyłkowski.

ZA długi żony mojej Stefanji z Cieślików. nie odpowiadam i płacić nie będę. Banasik Mieczysław, Strzemieszyce Małe.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Linski